

EDUKACJA - POLSKIE WYZWANIE PRZEŁOMU XX i XXI WIEKU

Krzysztof Pawłowski
Rektor WSB - NLU w Nowym Sączu i WSB w Tarnowie

1. Dyskutując sprawę przyszłego członkostwa Polski w Unii Europejskiej, szans i zagrożeń, zwykle na I miejscu stawia się sprawy rozwoju gospodarczego. Często tematem jest też w polskich dyskusjach problem zagrożeń jakie proces integracyjny może przynieść dla naszej tożsamości narodowej, dla polskiej kultury.

Jestem głęboko przekonany, że o przyszłym miejscu Polski w Unii Europejskiej, ale także o miejscu w globalnej konkurencji zadecydują najbliższe lata - to co w tym okresie zrobimy z systemem edukacji, zarówno z tym na poziomie podstawowym i średnim jak i na poziomie szkolnictwa wyższego.

2. Polska weszła w okres lat 90 - tych z formalnie powszechnym systemem oświaty podstawowej, jednak systemem preferującym wiedzę encyklopedyczną, statyczną i z bardzo złą strukturą szkolnictwa średniego - dominującym jeszcze w latach 80 -tych kształceniem w zasadniczych szkołach zawodowych. Efektem jest to, co trafnie podkreślili wizytatorzy OECD w raporcie z 1995 r. , że w polskim systemie edukacji podstawowej dominuje metoda uczenia na siłę. Zadania szkolne nie wymagają twórczego myślenia, stosowania indywidualnych pomysłów i rozwiązań, tylko odtwarzania wiedzy znajdującej się w podręczniku. Na progu lat 90 - tych mniej niż 25% polskiej młodzieży uczyło się w szkołach średnich kończących się maturą, za to więcej niż 40% kończyło zasadnicze szkoły zawodowe uczące prostych zawodów. Tylko 13% 19 - latków studiowało w 1989 r. Powszechny mit o wysokim stopniu wyedukowania polskiego społeczeństwa był moim zdaniem, największym (i najskuteczniej upowszechnionym) kłamstwem komunistycznych rządów do roku 1989.

3. Świat wkracza, a najbardziej rozwinięte państwa już wkroczyły w czas rewolucji informatycznej. Na naszych oczach przewracają się dogmaty, wydawałoby się nieruszalne, jak dogmat o dominacji klasy robotników fizycznych.

Rozwój technologii, techniki oraz rewolucja informatyczna spowodowały, że przyszłość należy do „robotnika umysłowego” jak Peter Drucker nazwał dominującego już w USA

pracownika, posiadającego formalne wykształcenie wyższe oraz umiejętność pracy teoretycznej i analitycznej a także zwyczaju, który staje się już regułą - zwyczaju nieustannego uczenia się.

Jeden z najciekawszych umysłów europejskich prof. Phillippe de Woot swój raport dla Europejskiego Stołu Przedsiębiorców nazwał „The learning society” - społeczeństwo uczące się, a Białą Księgę edukacji i kształcenia Komisji Wspólnot Europejskich V i XXII Dyrekcji Generalnej otrzymała podtytuł „Nauczać i uczyć się. W stronę społeczeństwa poznającego”

Najważniejszym, moim zdaniem zaleceniem zawartym w wytycznych Białej Księgi jest stwierdzenie, że priorytet dla jakości edukacji i kształcenia stał się źródłowym dla utrzymania konkurencyjności Unii Europejskiej i dla podtrzymania jej modelu społecznego oraz zalecenie zmniejszenia przedziału pomiędzy tymi, którzy wiedzą i tymi którzy nie wiedzą.

4. Polska wchodzi w XXI wiek z niezwykle korzystną dla zasadniczej przebudowy systemu edukacji sytuację demograficzną. Do szkół podstawowych już wchodzi, a do szkół średnich od 1999 roku zaczną wchodzić coraz mniej liczne roczniki niżu demograficznego, co w sposób zasadniczy ułatwia (i obniża koszty) reformę polskiego systemu edukacyjnego. Czy wykorzystamy tę szansę?

Uważam, że zasadniczym polskim zadaniem na najlepsze lata jest upowszechnienie wykształcenia średniego, co znaczyć będzie wydłużenie tzw. obowiązku szkolnego z obecnych 14 lat do 17 lat, przy jednoczesnym przyśpieszeniu inicjacji szkolnej z 7 do 6 lat. Dominującą formą szkoły średniej powinno być liceum ogólnokształcące, a do matury powinno dochodzić ok. 85% młodzieży rozpoczynającej naukę w szkołach średnich. Zasadnicze szkoły zawodowe powinny kształcić nie więcej niż 5 - 10% młodzieży niezdolnej do posługiwania się wiedzą teoretyczną.

Przeciętny poziom skolaryzacji na poziomie wyższym w grupie młodzieży w wieku 19 - 24 lat wynosił w 1990 r. w rozwiniętych państwach świata od 36% (Niemcy, Hiszpania) do 43% (Francja, Norwegia). W tym samym roku w Finlandii ten wskaźnik przekroczył 50%, w USA osiągnął 70% a w Kanadzie 96%! W tym 1990 roku w Polsce wynosił on 13%. Obecnie, po eksplozywnym rozwoju niepaństwowych szkół wyższych i ostrym rozwoju studiów zaocznych w uczelniach państwowych wynosi ok. 20%. Pokazuje to stopień opóźnienia Polski ale i pokazuje nasze szanse.

Warto choć parę słów poświęcić niezwykłemu zjawisku (nietypowemu nawet w skali Europy) to jest powstawaniu niepaństwowych szkół wyższych po 1991 r. Ilościowo liczba szkół

prywatnych przekroczyła już dawno liczbę uczelni państwowych (odpowiednio...) natomiast liczba studentów kształcących się w uczelniach niepaństwowych przekroczyła już 100 000 osób i zapewne rosnąć będzie nadal i osiągnie moim zdaniem 20 - 25% ogółu studentów. Ale już rok temu liczba osób przyjętych na I rok stacjonarnych studiów biznesowych w szkołach prywatnych dorównała liczbie studentów przyjętych do państwowych akademii i uniwersytetów na studia stacjonarne (13 600 i 13 800). Ten obszar edukacji już jest obszarem wyraźnie konkurencyjnym i moim zdaniem najbliższe lata przyniosą przewagę szkołom prywatnym (z których już 15 uzyskało także uprawnienia akademickie).

Stawiam tezę (i potrafię ją obronić), że inwestycja w edukację, jest inwestycją relatywnie taną, a sposób tworzenia instytucji edukacyjnych (poprzez rozłożenie procesu tworzenia na kilka lat) powoduje, że wydatki inwestycyjne mogą być także rozłożone w czasie.

Przykład Szkoły Sądeckiej a obecnie także Szkoły Tarnowskiej pokazuje, że można w ciągu kilku lat stworzyć niemal bez zasilania zewnętrznego stabilną, dużą szkołę wyższą. W obu uczelniach studiuje już ogółem 3 000 studentów, a kapitał założycielski wyniósł w 1991 roku 2 000 dolarów. Czy to oznacza, że cały wysiłek inwestycyjny powinni ponieść uczniowie i studenci? Uważam, że nie, że szczególnie rozwój szkolnictwa średniego powinien być w całości sfinansowany z budżetu państwa i że państwo nie może wycofywać się z finansowania szkolnictwa wyższego. Uważam jednak, że przykład rozwoju szkół niepaństwowych pokazuje, że przy dobrze ustawionym programie niezbędnych zmian w polskim systemie edukacji bardzo wyrazisty postęp można osiągnąć przy relatywnie niewielkim wzroście nakładów z budżetu państwa.

5. Polska wychodzi z okresu komunistycznego z kilkudziesięcioma latami opóźnienia w porównaniu do państw rozwiniętych. Brakuje nam kapitałów, nowoczesnych technologii, mamy wielkie zapóźnienia w rozwoju infrastruktury. Równocześnie świat wchodzi (i to coraz szybciej) w zupełnie nowy okres - jakościowo inny - cywilizacji informacyjnej oraz globalnej gospodarki. Czy Polacy mają szansę być podmiotem, a nie tylko przedmiotem dokonujących się przemian? Uważam, że naszą szansą jest inwestycja w edukację.

Postawię tutaj nieco przekorną tezę - naszą szansą może stać się nasze opóźnienie edukacyjne. W ciągu kilku lat wejdziemy zapewne w pełni w struktury Unii Europejskiej, w system społeczeństw w większości bogatych, sytych, więc i też mniej chętnych do ryzyka i pracy ponad siły. Polacy (przynajmniej ich licząca siłę część, a szczególnie ludzie młodzi) są głodni sukcesu i dostatku - to oczywiście po okresie bylejakości w czasach komunizmu. Dajmy więc

młodemu pokoleniu „narzędzia” tzn. wiedzę i umiejętności (które w przyszłości będą najważniejszym i to odnawialnym kapitałem), aby mogło dzięki wiedzy ale i energii oraz większej od innych motywacji (powtarzam tezę o „głodzie” sukcesu i bogactwa) zawalczyć na otwartym rynku europejskim z tymi, którzy raczej już myślą o obronie zdobytych pozycji i o tym jak dużo mają do stracenia.

6. Jednym, powszechnie podnoszonym problemem, który utrudniać będzie pełne wejście w struktury Unii Europejskiej, jest problem polskiego rolnictwa i sytuacja na polskiej wsi. Jestem przekonany, że zasadniczy przełom można dokonać na polskiej wsi dopiero po znacznym wzroście poziomu wyedukowania rodzin chłopskich. Upowszechnienie szkoły średniej na terenach wiejskich jest moim zdaniem najważniejszym sposobem uaktywnienia tej ważnej i tak ważącej na efektach polskich przemian grupy społecznej.
7. Podsumowując uważam, że najlepszą i najbardziej skuteczną metodą przygotowania polskiego społeczeństwa do wyzwań XXI wieku to jest:
- funkcjonowanie państw i społeczeństw w warunkach gospodarki globalnej
 - nadchodzącej rewolucji informacyjnej i związanych z nią zmian cywilizacyjnych
 - uczestnictwa Polski w strukturach Unii Europejskiej i związanymi z tymi zadaniami
- jest upowszechnienie edukacji na poziomie szkoły średniej kończącej się maturą i doprowadzenie szkolnictwa wyższego do takiego poziomu aby mógł kształcić ponad 40% populacji 19 - latków.